Nr. 220 | Kraków, wtorek 27 września 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nie spieszy im się!

Konserwatyści galicyjscy są albo prorokami, albo — co prawdopodobniejsze — dobrymi komedyantami. Gdy przy otwarciu sejmu marszałek Badeni przestrzegał przed upieraniem się przy „terminie kalendarzowym“ co do uchwalenia reformy wyborczej, nie wiadomo było, czy mówi to z własnego popędu, czy też po porozumieniu się ze swymi przyjaciółmi konserwatywnymi; teraz — po odrzuceniu wniosku Rusinów — można napewno stwierdzić, że była to ukartowana gra, że hr. Badeni niejako w imieniu większości sejmowej przestrzegł ogół przed złudzeniami, jakoby ta większość naprawdę myślała o załatwieniu reformy w obecnej sesyi. Większość uplanowała ten zimny okład na rozgorączkowane umysły, a hr. Badeni wybornie odegrał rolę herolda, obwieszczającego narodowi tę wieść.

Konserwatyści z całą forsą przeszkadzają reformie wyborczej, to już dziś nie ulega wątpliwości mimo ich przeciwnych zapewnień. Uchwalenie pluralności dla miast, żądanie „junctim“ między reformą sejmową a reformą gminną, odrzucenie wniosku o wyznaczenie terminu uchwalenia reformy — wszystko to przemawia za tem, że konserwatyści dążą cichaczem do tego, co przed 2 laty — na początku istnienia obecnego sejmu — niebacznie wypowiedzieli, mianowicie, że ten sejm musi w teraźniejszym swym składzie przeżyć cały swój 6-letni peryod prawodawczy. Przez pozostałe jeszcze 4 lata będą konserwatyści brali udział w komisyi i subkomitecie — tem bardziej, że za to płaci się dyety, ale do pozytywnej i możliwej do przyjęcia przez ludność uchwały nie dopuszczą, a dopiero u schyłku okresu sejmowego narzucą jakiś dziwoląg, który okrzyczą za wielkie ustępstwo ze swego stanu posiadania.

Taktyka ta konserwatystów przy całej swej bezczelności jest z ich stanowiska, t. j. brudnego egoizmu i zasklepionych mózgów, zrozumiałą; Laskowscy i Wodziccy nie byliby konserwatystami marki galicyjskiej, gdyby się ktoś po nich spodziewał czegoś ponad to, co odpowiada interesom ich folwarków i ich kieszeni. Ale, pytamy, co na to demokraci, co ludowcy? Wniosek Rusinów o wyznaczenie komisyi 3 tygodni dla przedłożenia gotowego projektu reformy wyborczej uzyskał 48 głosów. Jeżeli z tego potrącimy 21 głosów ruskich, to na demokratów i ludowców razem pozostaje 27 oddanych głosów. I to ma się nazywać poparciem reformy wyborczej.

Nie należy się zresztą dziwić, że demokraci, rozmyślnie czy przypadkowo, nie brali udziału w głosowaniu. Demokracya zjednoczona, która dopiero przed kilku dniami „zrzeszyła“ się pod wodzą dra Lea, statystuje konserwatystom w komedyi, którą się odgrywa w subkomitecie przez „przyjmowanie do wiadomości“ już od pół roku różnych dat statystycznych; narodowi demokraci, których zapał dla reformy wyborczej jest wobec wynurzeń ks. Stojałowskiego bardzo podejrzany, poszli zapewne za dyplomatycznymi wykrętami p. Głąbińskiego, z którego oświadczenia złożonego w dyskusyi nad wnioskiem Rusinów każdy mógł wysłuchać co mu się podobało. Wobec takiego lekceważenia obowiązków przez demokratów mogli konserwatyści pozwolić sobie na brutalne podeptanie jedynej możliwości, która była w stanie poprowadzić sprawę reformy na tory przez ludność oczekiwane.

W dodatku do tego pozwolił sobie hr. Badeni na drwiny pod adresem parlamentu, który p. marszałkowi nie imponuje zapewne dlatego, że w nim zasiadają „takie“ żywioły. Ludność jednak jak w innych sprawach tak i w zapatrywaniu na parlament nie zgadza się z konserwatywnymi półuśmieszkami i z całym naciskiem będzie przeć do pośpiechu, do nadania reformie tempa takiego, żeby konserwatyści dostali zawrotu głowy. Oni w posiadaniu władzy i korzyści z niej płynących mają czas, ale ludność wygłodzona, nękana podatkami i pozbawiona praw, czekać nie chce i nie będzie.

Pomnik Witolda Regera.

Przemyśl, 25 września.

Dzień to był, jakiego socyalistyczny Przemyśl nie pamięta, bo wyraziła się w nim tradycyjna miłość, jaką lud pracujący zawsze żywi dla swoich bohaterów. Witold Reger jest bowiem uosobieniem wielkiego poświęcenia dla sprawy ludowej, dla ideałów wyzwolenia pracy z jarzma wyzysku i niewoli. Był on żagwią buntu. Świecił jednak i rozgrzewał za krótko. Żar, który gorzał w jego dostojnej duszy, strawił to młode życie, stęsknione za wolnością, równością i braterstwem wszystkich ludzi pracy.

To wszystko uczcił w nim w niedzielę 25 września b. r. proletaryat Przemyśla, a z nim złączył się w tym hołdzie dla rewolucyjnego ducha kraj cały socyalistyczny, wznosząc na mogile Witolda skromny pomnik, stworzony kosztem samych robotników. Jest to dzieło wykołysane przez proletaryuszów, rosło ono pod ich troskliwem okiem, aż wyolbrzymiało w pomnik na cichym grobie głośnego agitatora. Ten nastrój nadzwyczajny, pełen jakiegoś dziwnego nabożeństwa, przejawił się na uroczystem zgromadzeniu, które poprzedziło sam akt odsłonięcia pomnika na cmentarzu. Masy ludu zjawiły się na podwórzu Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Słowackiego l. 15 u stóp czerwienią okrytej trybuny, nad którą owity żywem kwieciem pięknych wieńców wisiał portret młodo zgasłego rewolucyonisty Witolda. Nad tem trzepotał rozwinięty czerwony sztandar.

Po odśpiewaniu zwrotki „Czerwonego sztandaru“ nastąpiły uroczyste przemówienia. Imieniem przemyskiej P. P. S. D. przemówił stolarz tow. Wojciech Wolański, witając posłów, delegatów i gości zamiejscowych, poczem obrano przewodniczącym zgromadzenia tow. Leona Misiołka, delegata egzekutywy P. P. S. D., imieniem której wygłosił tenże gorące przemówienie, dołączając się do hołdu składanego dziś pamięci Regera przez proletaryat socyalistyczny całego kraju. Sekretarzował tow. Michał Szczepański. Potem wygłosił poseł tow. Lieberman przepiękne przemówienie o życiu i działalności Regera. Słowa tego mowcy rozczuliły zgromadzonych, wyciskając niejedną łzę i rozgrzewając serca słuchaczy. Długo nie milkły oklaski, kiedy tow. Lieberman opuścił trybunę, na którą wstąpił owacyjnie przywitany poseł dr H. Diamand, aby przemówić imieniem parlamentarnego klubu polskich posłów socyalistycznych.

Po tow. Diamandzie przemówił imieniem komitetu obwodowego Podkarpacia tow. Feliks Kon, sławiąc w gorących słowach pamiątkę Regera.

Na tem skończyły się uroczyste przemówienia. Zanim ruszył pochód, odczytał tow. Misiołek telegramy i pisma nadesłane na obchód z różnych stron kraju, mianowicie od tow. Rudolfa Burdy (Rzeszów), od komitetu partyjnego w Stanisławowie, od tow. Mydlarskiego z Piszczan, „Zemli i Woli“, organizacyi galicyjskich drukarzy (Obrek, Buniak), posła Semena Wityka, od tow. Tadeusza Regera i w. i.

O godz. 12½ ruszył imponujący pochód, który się rozwinął na ul. Słowackiego w mnóstwo szeregów robotniczych. Na czele niesiono wieńce z czerwonemi szarfami: od miejscowego komitetu P. P. S. D., od lwowskiego komitetu P. P. S. D., od egzekutywy U. P. S. D., od stow. „Woli“ w Przemyślu. Nad głowami unosił się czerwony znak rewolucyi. Podczas pochodu śpiewano pieśni robotnicze. Wreszcie dotarli robotnicy na cmentarz, do mogiły Regera, zdobnej w pomnik. Ścięta kolumna biała, otoczona cierniowym wieńcem, pod którym spoczywają dwie pochodnie, płomieniem odwrócone ku dołowi. Kolumna spoczywa na pięknie obrobionym cokole kamiennym ciemno różowym, w którym mieści się podobizna Witolda, pod nią zaś napis: „Szermierzowi wolności Witoldowi Regerowi ur. 1878, zm. 1904 — Robotnicy przemyscy“. Wszystko to znów podpierają dwie gładkie płyty kamienne, położone na dużem podmurowaniu betonowem, pokrywającem całą mogiłę. Kiedy czoło pochodu dotarło do grobu, złożone wieńce na betonowych płytach i na kolumnie, poczem nastąpiły przemówienia. Imieniem komitetu miejscowego P. P. S. D. pięknie przemówił drukarz tow. Mikruta, imieniem komitetu miejscowego P. P. S. D. i U. P. S. D. we Lwowie przemówił poseł tow. Józef Hudec. Oba te piękne przemówienia wywarły wielkie wrażenie. Dłuższą mowę imieniem związków zawodowych wygłosił tow. Leon Gawron ze Lwowa. Było to ostatnie przemówienie podczas tego pamiętnego obchodu, równie wzniosłe, jak wszystkie, które począwszy od tow. Wolańskiego zostały wygłoszone w tym dniu uroczystym.

O godzinie pół do drugiej po południu uroczystość była skończona. Wrażenie pamiątki, którą uczcił proletaryat niegasnące wspomnienia po wielkim agitatorze i rewolucyoniście Witoldzie — pozostanie głęboko wryte w sercach ludu przemyskiego i wszystkich uczestników.

Komitet budowy pomnika Witolda Regera, składający się z towarzyszów: Jana Kowalika, Ignacego Mazurkiewicza, Andrzeja Skarbka, Władysława Sułyka, Michała Szczepańskiego, Wincentego Wojciechowskiego oraz delegatów komitetu partyjnego Józefa Schlama, Aleksandra Bulwińskiego i Aleksandra Mandla — może z prawdziwą dumą patrzeć na dokonane dzieło. *A. M.*

Kongres w Magdeburgu.

O pruską reformę wyborczą.

Na piątkowem posiedzeniu kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi po referacie tow. Borgmanna o walce o sejmową reformę wyborczą w Prusiech tow. Müller z Monachium imieniem towarzyszów bawarskich, tow. Hildenbrand imieniem wirtemberskich, tow. dr Frank imieniem badeńskich, tow. Ulrich imieniem heskich, tow. Hug imieniem oldenburskich, tow. Starosson imieniem meklemburskich złożyli oświadczenia, zapewniające z ich strony towarzyszom pruskim czynne poparcie w ich walce z junkierstwem.

CRATAEGUS.

Śmierć królewiaka.

3)

Przeszli, przeminęli, pozostawiając w powietrzu jakąś woń trupiego zaduchu, woń średniowiecza... Zrobiło mu się nieswojo. Ale za chwilę przykre wrażenie pierzchło, gdy przed oczami poczęła przewijać się cała chmara pięknych pensyonarskich twarzyczek. Biegły zbite w gromadę, wszystkie o rozpalonych oczach, jaskrawych rumieńcach na twarzy, rzucając z boku na wesołych studencików ogniste, pełne życia spojrzenia. Wesołe były, wydarłszy się ze ścian szkolnych na słońce. Niektóre przesyłały mu jasne, powłóczyste, arcy wymowne spojrzenia, albo zalotne uśmiechy... Wtedy pociągła twarz jego wydłużała się jeszcze bardziej i jakiś bolesny skurcz przebiegał po przesmutnej, bladej twarzy. Co mu mówiły te spojrzenia? Co wywoływały w duszy? Wspomnienia lat dawno minionych, które nie wrócą, czy może myśl o własnem zatraceniu borykającego się z krwawym losem człowieka, „co był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi?“... A może wzywały go do wielkiego święta miłości? Ach, on przecież jest jeszcze młody, przystojny, wszakże dość mu tylko rękę wyciągnąć po szczęście. Ale jak? Nie wiedział. Zatracił to uczucie w ciężkiej walce o swój los i o lepszą dolę współbraci. Młody jest, a nie zaznał miłości. Jest piękny, a nie miał czasu na miłość..

* * *

Naraz poczuł szarpnięcie za ramię.

— Przyjdziesz jutro na sąd honorowy?

— Sąd... Jaki sąd? Nic nie wiem...

— Nie wiesz? Tem gorzej dla ciebie! Nad „Pająkiem“. Zebraliśmy niezbite dowody, że te ścierwo esdeckie ..

— Słuchaj, daj spokój temu. Dość już mam tego. Wciąż tylko zbieracie „niezbite dowody“. Czy to ma być cała wasza działalność tu, na galicyjskim terenie? Czy nie lepiejby było wejść — jako żywioł bardziej uświadomiony — w tutejsze masy robocze i pchać je ku wyzwoleniu, zamiast tracić czas i siły na załatwianiu porachunków partyjnych? Powiedz, czy nie mam racyi?...

— Ej, ty moralisto niepoprawny. Wchłonie cię galicyjskie bagienko, co już wchłonęło nie takich.. Ale wiesz, co ci powiem?

— Gadaj, lecz aby coś mądrego!

— To się wie samo przez się! Alboż ci kiedy powiedziałem co niemądrego? Tak samo i teraz. Oto chcę cię dziś prosić, byś mi pozwolił przemieszkać u siebie do jutra... Wszakże sam mieszkasz?

— Tak, sam. Ale czemu tylko do jutra?

— Bo widzisz — mój ty niefortunny nadmoralisto — jutro zrana wprowadzam się do falansteru, zwanego, mniejsza o to, słusznie czy niesłusznie, „szpitalem miejskim“, w którym, jak sądzę, w imię ludzkości, nie omieszkasz mi złożyć wizyty... Patrz!

To mówiąc, ukazał zdumionym oczom Bolka list z poleceniem doktora do umieszczenia w szpitalu.

— Cóż ci jest, prawdę mówiąc? Zawsze byłeś zdrów... Wyglądasz blado, ale jeszcze jako tako...

— No, no... tylko się nie zgorsz, mości książę niezłomny! Widzisz, bezbutowcze kochany, nie każdy chory leży w szpitalu. A zaś komu brak w kieszeni korony i nie zarobić nie może, ten nie ma wiele do wyboru i nie powinien się zanadto ceremoniować z tymi drapichrustami... Trzeba mieć głowę!

— To też widzę, że masz głowę i podziwiam... — z uśmiechem rzekł Bolek. — Cóż jednak będzie, gdy cię jaka siostra miłosierdzia z ateizmu na katolicyzm pocznie nawracać, albo da ci żywoty świętych do ręki?...

— No, co to, to nie. Merci bien... Całuję rączki, padam do nóżek... Powiem wtedy: daj mi, siostro, do czytania „Różę“, przewodnik tańców rewolucyjnych. Byłem, widzisz siostrzyczko, zapalonym tancerzem, pośliznęła mi się noga, wpadłem w jamę, i teraz oto pokutuję w szpitalu.

— Czy sądzisz, że cię zrozumie? Że ją przekonasz?

— Czy zrozumie — nie wiem. W każdym razie będę miał spokój. Servus!

— Bądź zdrów...

* * *

...A przechodził wtedy ulicą „patryota“. „Krakowski patryota“... Dlatego chyba patryota, że przysparzał ojczyźnie bękartów. Wysoko wyniosła go fala, fala ludu ciemnego po to, aby miał śliczny granatowy garnitur, jasny kapelusz panama, wielki krawat jedwabny i czerwone buciki. Biegł ten oto patryota krakowski do kawiarni, w której się umówił o randkę w gabinecie z jakąś „nie od biedy“ dziewczyną — w tajemnicy przed żoną. Bo po to są żony, aby były przed niemi tajemnice, jak po to są gabinety ministrów, aby były tajemnicą dla ludu ciemnego... Patryota ten mocno dla narodu próżnował, za to w wielkie dni narodowe rznął doszczętnie Prusaków, w pień wyrzynał Moskali i wciąż wołał: Polska! Polska! o, Polska!

I wciąż prawił o ludzie i o jego potędze, chociaż lud ten nazawsze pozostał dlań tajemnicą. I choć nigdy się bliżej z tym ludem nie zetknął, choć traktował go z góry — ciągle chciał go „podnosić“... A nie wiedział, jak się poznaje ten lud! Nie było takiego robotnika czy chłopa, któremuby rękę uścisnął i przemówił do serca... I nie wiedział jak znaleźć to serce... Nie wiedział ten patryota, że aby poznać serce ludu, trzeba nieraz uciekać w pościgu i spać noce w chatach nieznanych pod brudnym parobczańskim kożuchem. Że trzeba jeść za darmochę łaskawy chłopski kęs chleba. Że nieraz trzeba czuwać nad snem mocnym chłopskiej córki w kołysce, gdy jej matka nad niebezpieczeństwem twem czuwa długo przed chatą — wobec pościgu żandarmów... Że trzeba nieraz długie miesiące nosić koszulę cuchnącą, „jeść jak i ony i żyć jak i ony“, aby mieć posłuch w sercu ludu i nie wpaść nigdy w nastawione wszędy sidły zdradzieckie... Że trzeba być chowanym po alkowach, po komorach, po piwnicach, po stodołach, między zbożem dożętem... Trzeba być przenoszonym na barkach przemytników przez kraju rzeki grani-

Dyskusya toczyła się głównie nad wnioskiem dodatkowym Róży Luksemburg, wzywającym do propagandy strejku masowego. Większość mówców stała na tem stanowisku, że nie można z góry oznaczać, czy i kiedy strejk masowy będzie potrzebny. Róża Luksemburg musiała cofnąć swoją rezolucyę, a tylko jedno jej zdanie ogólnikowe, oświadczające, że w razie potrzeby partya urządzi strejk masowy, zostało uchwalone wraz z rezolucyą zarządu partyjnego.

Karabiny maszynowe przeciw ludowi.

W powyższej dyskusyi tow. Limbertz z Essen podał do wiadomości kongresu okólnik barona Bissinga, komenderującego generała siódmego korpusu w Monasterze. Okólnik ten zawiera wskazówki dla wojska, jak się ma zachować na wypadek rozruchów ludowych. Czytamy w nim: Pierwszymi środkami, które równocześnie z ogłoszeniem stanu oblężenia mają być zastosowanymi, są **zgniecenie dzienników o przewrotowych tendencyach i aresztowanie redaktorów**, jak również **wszystkich osób znanych jako przywódców i agitatorów, bez względu na nietykalność posłów parlamentarnych.** — Aresztowanie tych osób przedsięweźmie może przedtem policya, prawdopodobnie przynajmniej przez wojsko musi być pokryta. W każdym razie muszą aresztowani oddani być **władzy wojskowej** i przez nią o ile możności jak najszybciej usunięci w miejsce bezpieczne. (Wesołość).

Wszelkie zebrania będą **zakazane** i zaraz przy rozpoczęciu przewrotowych ruchów muszą wszelkie usiłowania sprzeciwienia się być **w zarodku zduszone.** Nic nie jest niebezpieczniejszem, jak chwiejne zarządzenia. Czekanie doprowadza ducha najlepszych wojsk do wahania się, podczas gdy napad i walka umacnia ich usposobienie.

Następnie idą dalsze przepisy zapewniające transport wojsk. Czytamy tam: „Na wypadek **strejku kolejarzy** właśnie zarządzono środki“.

Dla użycia wojsk w walce ulicznej obowiązują następujące przepisy: Piechota ma działać razem z konnicą. Ataku frontowego na barykady bez energicznego przygotowania przez artyleryę należy unikać, ponieważ on często zawodzi. Piechota ma **krok za krokiem iść naprzód**, a mianowicie przez domy po wybiciu ścian, przez podwórza, ogrody, przez dachy. Przy marszu po ulicach jest rzeczą poleconą maszerować kolumnami po obu stronach ulicy. Celnych strzelców należy wziąć, aby módz w czasie koniecznym **odpowiedzieć skutecznie na ogień z okien.** Karabiny maszynowe i artylerya mają być ciągle gotowe do drogi, przyjdzie zająć jeden pluton każdemu batalionowi.

Następnie idą postanowienia o uzbrojeniu pionierów materyałami wybuchowymi itp.

Ten okólnik jest znakomitą charakterystyką ducha rządu pruskiego, który takie przygotowania porobił na wypadek wystąpienia ludu z żądaniem równych praw!

Stowarzyszenia konsumcyjne.

Tow. Fleissner z Drezna referował o stosunku partyi do stowarzyszeń spożywczych i przedłożył rezolucyę, wzywającą do popierania stowarzyszeń spożywczych i uznającą w nich gospodarczą orgánizacyę proletaryatu, potrzebną mu w jego walce z kapitałem.

W sobotę toczyła się nad tym referatem dyskusya, poczem uchwalono rezolucyę referenta, która niezawodnie zapoczątkuje okres ściślejszego współdziałania ruchu spółdzielczego z ruchem socyalistycznym w Niemczech.

Po referacie tow. Molkenbuhra o rządowym projekcie ubezpieczenia robotniczego i po załatwieniu kilku innych wniosków nastąpił

wybór zarządu partyjnego,

do którego weszli ponownie: przewodniczący tow. Bebel i Singer, sekretarze tow. Molkenbuhr, Pfannkuch, Ebert i Müller, skarbnik tow. Gerisch, oraz towarzyszka Zietz i tow. Wengels i Liepmann. Wybrano też ponownie dotychczasowych członków komisyi kontrolującej.

Oznaczenie miejsca następnego kongresu powierzono zarządowi partyjnemu.

Zamknięcie kongresu.

Przewodniczący tow. Dietz zamknął obrady kongresu przemówieniem, w którem streścił obrady zjazdu i wskazał na ważność jego uchwał; sprawa badeńska została załatwiona, jak przystało, a jedność partyi została nanowo stwierdzona; co do walki o pruską reformę wyborczą, jeżeli liberali chcą nam w tej walce pomagać, to i owszem; o sojuszu z nimi niema mowy, ale przy wyborach do parlamentu w głosowaniu ściślejszem poprzemy liberałów przeciw konserwatystom. Przewodniczący zakończył okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi Niemiec i wszystkich krajów!

Delegaci powtórzyli ten okrzyk i odśpiewali Marsyliankę robotniczą.

Na tem zakończył się kongres w sobotę 24 b. m. w południe.

Z kongresu tego wychodzi bratnia nasza partya wzmocniona do walki wyborczej, która ją czeka obecnie.

Sejm galicyjski.

Lwów, 25 września.

Komedya z reformą wyborczą.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych uzasadniał poseł dr Lewicki (Ukrainiec) wniosek nagły o polecenie komisyi reformy wyborczej, aby w przeciągu trzech tygodni przedłożyła sejmowi gotowy projekt reformy wyborczej z podaniem podziału okręgów na polskie i ruskie. Mowca zaznaczył, że błędnem jest przypuszczenie, iż masy ludu są rozczarowane wynikiem powszechnego głosowania do parlamentu; przeciwnie spostrzegają one znaczny postęp w czynności Rady państwa.

Poseł Głąbiński oświadczył, że przewodniczący komisyi reformy czuje się zobowiązany zająć stanowisko względem wniosku. Sprawa reformy wyborczej jest rzeczywiście pilną i wielce doniosłą, nietylko ze względu na to, aby szerokim masom dać prawo, ale także dlatego, że już ze względów autonomicznych konstrukcya sejmu powinna być zbliżoną do konstrukcyi dziś obowiązującej w Radzie państwa. Nie tylko reprezentanci stronnictw demokratycznych i ludowych, lecz także przedstawiciele innych stronnictw w komisyi reformy wyborczej uznali sprawę tę jako pilną i ważną i oświadczyli, że ich pragnieniem i dążeniem będzie, aby reformę wyborczę sejmową załatwić jak najprędzej, o ile możności jeszcze w obecnej sesyi. Mowca uważa sprawę za naglą i sądzi, że nie ma powodu głosować przeciw nagłości wniosku Lewickiego, z drugiej jednak strony uważa, że dziś nie pora, aby sejm w sprawach merytorycznych już zajął stanowisko. Dlatego przemawia za tem, aby zgodzić się na nagłość wniosku i wnosi, aby po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisyi reformy wyborczej.

Posłowie Senyk i Petruszewicz przemawiali za nagłością wniosku.

W głosowaniu 48 posłów oświadczyło się za, a 33 przeciw nagłości. Wobec tego, iż nie było $^2/_3$ większości, **nagłość upadła.**

Poseł Staruch woła: Hańba szlachcie!

Poseł Petruszewicz: My was stąd siłą wyrzucimy!

Marszałek: Pan Petruszewicz nie ma głosu. Okrzyki takie są przyniesione tu z innego parlamentu.

Poseł Petruszewicz: Temu sejmowi daleko do parlamentu!

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 11 przed południem.

* * *

Subkomitet reformy wyborczej

zebrał się w sobotę po południu dla wysłuchania referatu statystycznego o stosunkach podatkowych mniejszej własności.

Lwów, 26 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu petycyi i wniosków przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła Kleskiego o utworzenie 10 milionowego funduszu krajowego na pożyczki dla miast na budowę szkół.

Posiedzenie trwa dalej.

Przegląd polityczny.

Rząd nie chce budować kanałów. W sobotę bar. Bienerth konferował z członkami morawskiego wydziału krajowego w sprawie budowy dróg wodnych. Zastępcy Moraw oświadczyli początkowo, że obstają przy wykonaniu ustawy z 1901; bar. Bienerth oświadczył, że ze względu na wielkie koszta rentowność kanałów jest problematyczną. — Z tego powodu interesowani nie powinni obstawać przy wykonaniu ustawy. Ponieważ jednak projekty kanałowe przyczyniły się do uchwalenia kolei alpejskich, sprawiedliwość wymagałaby, aby kraje interesowane budową kanałów otrzymały jakieś odszkodowanie. Rząd uważa tu za najodpowiedniejsze przeznaczenie dla każdego kraju interesowanego pewnej sumy na cele gospodarcze.

Ministrowie Biliński i Weiskirchner wyłuszczyli dokładnie ten projekt, poczem wywiązała się długa dyskusya.

Uczestnicy konferencyi opowiadają, że bar. Bienerth oświadczył, iż ma zamiar przedłożyć w jesieni ustawę, przyznającą razem 200,000.000 koron, jako odszkodowanie dla wszystkich krajów interesowanych w budowie kanałów, ponieważ wykonanie ustawy o budowie dróg wodnych z 1901 r. jest **niemożliwe.** Posłowie morawscy żądali wobec tego budowy kanału Dunaj-Odra i odnogi do Lundenburga. Kilku zaś tylko posłów było zdania, że w razie niemożliwości wykonania powyższej ustawy, przyjąć należy odszkodowanie w wysokości 60 milionów koron.

Cholera.

Zarządzenia na granicy galicyjsko-węgierskiej.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Węgier do Galicyi wstrzymuje się z d. 27 b. m. aż do odwołania ruch wozów bezpośrednich między Lwowem a Pesztem lub Miskolczem, następnie między Przemyślem a Pesztem lub Ujhely i między Tarnowem a Pesztem.

W Austryi.

Wiedeń. U znajdujących się w szpitalu Franciszka Józefa marynarza Stefana Bognera i sternika Privelovicsa, którzy przybyli na statkach z Węgier, stwierdzono cholerę azyatycką.

W sobotę wieczór doniesiono z Berna morawskiego, że mieszkający w dzielnicy Julienfeld Jan Jelinek umarł wśród objawów podejrzanych. Sekcya nie wyjaśniła dokładnie stanu rzeczy. Poczyniono potrzebne środki ostrożności.

Wiedeń. Ze względu na wypadki zawleczenia cholery przez parowce z Budapesztu do Wiednia, zarządził magistrat, aby nikomu, kto nie jest zajęty na okrętach, nie wolno było do okrętów przystępować i aby załoga okrętów nie opuszczała.

Czerniowce. W rumuńskiej miejscowości granicznej Dorohoj wydarzyły się trzy wypadki cholery, wobec czego wstrzymano ruch na Serecie.

Na Węgrzech.

Budapeszt. W Estergom zachorował wczoraj na cholerę pewien krawiec, który przybył z Budapesztu.

Na statku „Boes“ zachorował jeden z marynarzy wśród podejrzanych objawów. Okręt zdesynfekowano.

W Mohaczu zachorowały wczoraj dwie osoby na cholerę, umarły dwie.

W Niegersfalu zachorowały dwie osoby, umarła jedna.

W sobotę odstawiono do szpitala 5 osób, które podejrzanie zaniemogły. Z kilku miejscowości na prowincyi również donoszą o podejrzanych zasłabnięciach.

Komisya miejska uchwaliła ewentualnie środkami gwałtownymi przeszkodzić używaniu wody z Dunaju do picia. Będzie zawezwane wojsko do pomocy.

Zagrzeb. Bakteryologiczne badanie dejektów zmarłej Ewy Valevicz wykazało cholerę azyatycką. W Dalj zaszedł pod jrzany wypadek zasłabnięcia.

We Włoszech.

Rzym. W Apulii w ostatnich 24 godzinach wydarzyło się 9 nowych zasłabnięć na cholerę, a 7 wypadków śmierci.

Neapol. Stwierdzono tu 1 wypadek cholery.

W Rosyi.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 36 osób, zmarło 14. Ogółem jest chorych 564 osób.

W Turcyi.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, 3 marynarzy marynarki wojennej zachorowało wśród symptomatów cholery. Oprócz tego zaszedł w mieście 1 dalszy wypadek cholery. Ogółem zaszło tu dotąd 13 wypadków.

Trapezunt. Onegdaj zachorowało tu 17 osób na cholerę a zmarło 12, wczoraj zachorowało 16, a zmarło 7.

Konstantynopol. Wczoraj zaszło tu znowu 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Z TEATRU.

(*m*) „Śmierć Iwana Groźnego“ Aleksego Tołstoja należy do tego rodzaju dramatów historycznych, które tworzą li tylko ilustracyę sceniczną do kart — wybranej przez autora epoki dziejowej. Głębszego wglądu w duszę postawionej na pierwszym planie postaci nie wnoszą. O ile autor chce sumiennie przedstawić daną chwilę, wpada w pedanteryę, w podział na rubryki podręcznikowe. (W „Śmierci Iwana“ widzimy sceny bojarskie, carskie, ludowe — a więc, jak przynależy, „wszystkie stany“) Bojarzy z przybocznej rady głównie intrygują, car w pasyi szaleje — lub korzy się w skrusze, lud głoduje... Wszystko to znane z najpobieżniejszej relacyi historycznej, wyliczone tam, jako typowe cechy owej krwawej doby,— prawzoru dzisiejszego samodzierżawia.

W traktowaniu dramatycznem Iwana Groźnego zająćby mogło widza zanalizowanie tych jego skrajnych przerzucań się od mordu do modłów. Czy ten etap drugi wynikał z jakiegoś moralnego opamiętania się i obrzydzenia do czynów, spełnionych w szale zaciekłym, którego nie hamowała ani kultura, ani wstyd wobec otoczenia, zdegradowanego do poziomu niewolniczego tłumu?

Zdaje się, iż raczej było to pewne wyczerpanie, pewne napoły fizyczne omdlenie woli, opad po impetycznych orgiach gniewu, po zasyceniu krwawych chuci... Rozbity po tych orgiach despota instynktownie wręcz odmiennych szukał emocyj: zapamiętale, ascetycznie bił czołem o kamienne płyty przed bożą ikoną: czuł się wówczas znużonym, słabym i lęk go zdejmował przed potężniejszym odeń samodzierżcą wieczystym. Nie mogąc znaleźć pokrzepienia wśród ludzi, którymi gardził — szukał go w mistycznych praktykach... Aż skurczone fibry ducha rozprężały się znów od jakiegoś impulsu zewnętrznego i z rozkrzyżowanego pokutnika znów podnosił się kat okrutny, z bożego niewolnika — car niewolników.

Taką, zapewne, bywała „skrucha“ Iwana, gdy była szczerą — z załamań jego linii psychicznej płynącą...

Lecz równocześnie stosunek człowieka do bóstwa (jeśli w nie wierzy) zaprawia się pewnym ceremoniałem, rutyną obrzędową; treść istotną — zastępuje forma; rzeczywistość — symulacya... Toż i u Iwana przejawia się też „skrucha“ obrzędowa, konwencyonalna, związana może i z chęcią chytrego podejścia niebios — dla zażegnania momentów depresyi...

Bądź co bądź ta zagadkowa dwoistość, tkwiąca w postaci krwawego cara, traktowaną jest przez A. Tołstoja tylko jako uwierzytelniony fakt historyczny. Wogóle, jak już wspominałem, dla charakterystyki Iwana

---

czne, przez wioskowe dzieciny prowadzanym w noc ciemną od wsi do wsi, do fabrycznej osady... I wiele jeszcze potrzeba. Trzeba wiele jeszcze widzieć ludu polskiego „w warszawskim ratuszu“, w cytadeli i „u naju“: w kozach, sądach i „hareštach“ wioskowych... Trzeba nosić kajdany na rękach. Trzeba nietylko wkładać palec w ogień sprawy ojczystej, ale nieraz włożyć i duszę całą... Trzeba walczyć o prawdę, choćby kule świstały nad głową... O tem wszystkiem nic nie wiedział ów patryota krakowski, choć wciąż prawił górnie o pracy nad ludem, wymachując w kawiarniach rękami i wciąż krzyczał: Polska! Kościuszko! Ojczyzna!

Rzucił tylko okiem na Bolka, a choć dobrze go znał, udał, że go nie widzi... Udał, bo mógłby się może emigrancki ten biedak przyczepić, mógłby w „randce“ z „patryotką“ przeszkodzić, mógłby może o koronę poprosić...

Siedziała właśnie w altance na werandzie kawiarni, osłonięta wielką płachtą gazety, śmiejąc się z jego poszukiwań jej między klombami oleandrów... Śmiał się i Bolek. Ale nagle przestał się śmiać... Przypomniała mu się bowiem z przed laty taka sama twarz goga kawiarnianego, który przyplątawszy się trafem do wielkiej masy ludowej, demonstrującej zbiorowo w dniu majowym w Ujazdowskich Alejach w Warszawie — wpadł nagle w pułapkę... Trzeba było widzieć tę twarz goga, rozoraną nahają kozaka, co wpadł konno na werandę kawiarni...

— Ale tamten nie udawał mężnego... — szeptał Bolek do siebie. — Tamten przecie polazł pod stołek... Tamten nie rżnął krwiożerczo Prusaków... Tamten chociaż nieobełgiwał swej duszy... I nie darł się bez przerwy: O, Polska, Polska, o, Polska!

(Dalszy ciąg nastąpi)

gromadzi autor fakty historyczne — bez głębszego oświetlenia — podobne do siebie, jak cegły, z których urasta cały mur monotonny — gdzieniegdzie ożywiony jeno jakimś zręcznym efektem.

Portret Iwana, stworzony przez p. Solskiego, wypadł arcyplastycznie; nieco męczyło tylko widza kilkogodzinne akcentowanie chorobowych objawów tego despoty, w którym uwidoczniła się może najjaskrawiej w dziejach — wiodąca do zbrodni nienaturalność wszechwładzy jednostki nad mnogą rzeszą, w niewolników obróconą; nienaturalność, która sama dla siebie szuka wytłómaczenia — w nadnaturalnem „z bożej łaski“ pochodzeniu...

Ale czy doprawdy sukces artystyczny, osiągnięty przez p. Solskiego, odpowiada ilości wysiłków fizycznych, do tej roli potrzebnych?

Wraz z carską szatą autor odrazu daje swemu Iwanowi wszystkie jego „książkowe“ cechy; a choć układa ze swych obrazów mozaikę epizodów — te same cechy, jakby zmumifikowane, przechodzą z obrazu na obraz... Trochę się różnią tylko ilościowo, ale nie przeszkadza to widzowi wyczuwać wkońcu monotonii, pomimo że na scenie dzieją się rzeczy jaskrawe, brutalne.

Polskiego widza przy tym widoku barbaryi Moskwy na chwilę elektryzuje pojawienie się posła polskiego, wnoszącego z sobą kontrast ówczesnej polskiej kultury.

KRONIKA.

Kraków, 26 września.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu“. Jako bezpłatny dodatek powieściowy do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy ark. 1 „Obrazków szkolnych“ Karola Bussego (str. 1—8).

Nowiny krakowskie.

„Catchs as cath can“. Z takim napisem rozlepiono po Krakowie afisze wzywające publiczność na sobotę i niedzielę na boisko na Błoniach, gdzie miały się odbyć zapasy Zbyszka Cyganiewicza z innymi atletami Ale już w sobotę publiczność, która się dała zwabić, przerobiła to na poczekaniu na „kaczkes“... Istotnie, byłto humbug, jakich mało. W sobotę Cyganiewicz przez $1^{1}/_{2}$ minuty mocował się z jakimś trzeciorzędnym atletą wiedeńskim Solarem, którego fałszywie przedstawiono jako holenderskiego „championa“ Andre van der Rotten. Na niedzielę zaś urządzili przedsiębiorcy boiska główny „kawał“.

Oto w sobotę wieczór odjechał Cyganiewicz do Wiednia, gdzie na niedzielę były zapowiedziane jego zapasy z drem Rollerem. Tymczasem przedsiębiorcy zamieścili na czele niedzielnych porannych numerów „Czasu“ i „N. Reformy“ ogłoszenie, zaprzeczające, jakoby Cyganiewicz wyjechał, i zapowiadające, że się będzie w niedzielę mocował w Krakowie! To samo ogłosili afiszami. Publiczność uwierzyła i przyszła, — ale Cyganiewicza nie było! Toteż oburzenie wśród oszukanej publiczności było bezgraniczne, tembardziej, że jej pieniędzy za bilety nie zwrócono. Ten oszukańczy wyzysk publiczności krakowskiej zapomocą bezczelnej blagi — oto pierwszy „kawał“, jaki na początek urządziła spółka, dzierżawiąca boisko na Błoniach z p. Dąbrowskim, redaktorem „Głosu narodu“ na czele...

Wiec w sprawie drożyzny. Związek urzędników, profesorów i nauczycieli przypomina, iż jutro we wtorek 27 b. m. odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór wiec ogólno urzędniczy w sprawie drożyzny.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, na którem uchwalono wydzierżawić właścicielom nowowybudowanych willi w Nowej Wsi 3 metrowy pas gruntu miejskiego pod budowę prowizorycznego chodnika. Dalej komisya zastanowiła się nad sprzedażą gruntów między ul. Długą i Krowoderską, polecając budownictwu miejskiemu wypracowanie projektu linii regulacyjnej.

Początek reorganizacyi magistratu. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, działającej imieniem Rady miasta. — Uchwalono, że posadę służbową w magistracie i zakładach miejskich, nadających prawo do pensyi na starość i dla rodzin, można uzyskać tylko po próbnej praktyce w magistracie albo w jakim zakładzie miejskim.

Zatrucie grzybami. W Dębnikach zaszły w sobotę 2 wypadki zatrucia grzybami. W jednej rodzinie zachorowały 2 dziewczyny, którym pogotowie udzieliło pomocy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stawał dziś Michał Baran, piaskarz z Zakrzówka, oskarżony o zabójstwo. W nocy z 17 na 18 lipca znaleziono w mieszkaniu jego Rozalię Hołodrowicz, z którą żył razem, zamordowaną. Prawdopodobnie zabójstwo nastąpiło kijem i Baran chciał swą ofiarę przywrócić do przytomności, o czem świadczyły suknie zlane wodą.

Baran tłómaczy się, że był kompletnie pijany i nic nie pamięta.

Śmierć skutkiem upadku. Wczoraj rano upadł na ul. św. Jana 72-letni Piotr Kaźmiński tak nieszczęśliwie, że doznał złamania czaszki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Bonifratrów, gdzie wkrótce zmarł.

Okradacze emigrantów. Od kilku dni zaczęły powracać do kraju tłumy wychodźców na Saksy, a w ślad za nimi zaroił się dworzec od złodziei dybiących na grosz przez chłopów tak ciężko zapracowany. Onegdaj i wczoraj aresztowano pięciu takich złodziei.

Kradzież na kolei. Dzisiejszej nocy oderwano plomby od wagonu na stacyi tutejszej i skradziono 7 dużych głów cukru wartości 200 K. Poszukiwania za sprawcami pozostały bez rezultatu.

Handlarza żywym towarem aresztowano wczoraj w osobie Sendera Mikowskiego z Lublina. Przybył on przed kilku dniami z młodą dziewczyną do Krakowa, którą fałszywie zameldował jako swą żonę. Oprócz tego zawierał znajomości z młodemi dziewczętami, namawiając je do wyjazdu do Paryża.

„Uczciwy“ podział skradzionych pieniędzy. Przed kilku dniami skradziono popisowemu Sudarowi z Sieprawia w jednym z szynków na Groblach pugilares z kwotą 301 K 70 h. W pogoni za złodziejami pochwycono zaraz jednego w Dębnikach i znaleziono przy nim 100 K. Ten zdradził dalszych dwóch wspólników, u których również znaleziono równą część, tj. po 100 K. Jeden złożył je na książeczkę Kasy oszczędności, drugi dał je do przechowania narzeczonej.

Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Wtorek: „Wesele“.

Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Mazepa“ (popularne).
Wtorek: „Chcę sobie pohulać“.
Środa: „Meir Ezofowicz“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Wiec w sprawie prof. Janika. Z powodu przeniesienia prof. dra Michała Janika ze Lwowa do Dębicy odbył się wczoraj w południe w sali „Gwiazdy“ wiec obywatelski z porządkiem dziennym: „Autonomia Rady szkolnej krajowej“. Przewodniczył dr Lisiewicz. Referował radny miejski Laskownicki, który napiętnował ostro postępowanie tej autonomicznej władzy w sprawie prof. Janika i w wielu innych i zaznaczył, że działalność jej jest tego rodzaju, że wzbudza poniekąd życzenie, iżby takiej autonomii wogóle nie było.

Po niemal całogodzinnym referacie radny Laskownicki zgłosił rezolucyę z żądaniem zmiany obecnego ustroju Rady szkolnej krajowej w kierunku zwiększenia w Radzie żywiołu autonomicznego, w kierunku zniesienia przepisu niedopuszczającego, aby członkami Rady z wyboru w ciałach reprezentacyjnych mógł zostać nauczyciel szkół średnich lub ludowych; dalej z żądaniem, aby nauczyciela stałego nie można było przenieść bez przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego, oraz bez jego wiedzy i woli. Wreszcie wyrażono ubolewanie z powodu przeniesienia dra Janika i polecono prezydyum wiecu wyrażenie drowi Janikowi uznania za jego dotychczasową działalność.

Następnie zabrał głos imieniem kolegów profesora Janika prof. dr Stock, który wystawił mu najlepsze świadectwo jako pedagogowi i koledze i odczytał oświadczenie, solidaryzujące się z protestem referenta. W tym samym duchu przemawiał imieniem nauczycielstwa ludowego nauczyciel Smulikowski, dalej imieniem byłych uczniów prof. Janika akademik Feuerstein, imieniem socyalistów adwokat dr Wyrostek, imieniem akademickiego postępowego stowarzyszenia „Życie“ wiceprezes akademik Żbikowski. Poseł ludowy Jampolski oznajmił, że klub ludowców uchwalił wczoraj zgłosić w tej sprawie interpelacyę w sejmie, poseł Breiter zgłosił wniosek, żądający założenia wolnej szkoły, a po nim przemawiał radny Śliwiński.

Wiec miał przebieg bardzo burzliwy, ponieważ komisarz rządowy ustawicznie przerywał mówcom. Po przemówieniach przyjęto wszystkie rezolucye.

Na przyszłą niedzielę ten sam komitet zwołuje wielki wiec publiczny w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Wypuszczenie ostatnich akademików ruskich. Wczoraj adwokat dr Ochrymowicz złożył żądaną przez sąd kaucyę w kwocie 40 000 K, poczem wypuszczono z więzienia śledczego ostatnich dwóch akademików ruskich, Ochrymowicza i Żeleźniaka. Wychodzących z więzienia akademików licznie zebrana młodzież ruska witała owacyjnie.

Śmierć na szynach kolejowych. Na dworcu Podzamcze dostał się pod koła pociągu towarowego, jak się zdaje przez własną nieostrożność, rozwoziciel mleka Kornel Hunko z Glinian i zginął na miejscu.

Straszny wypadek wydarzył się w sobotę wieczorem w domu przy ul. Bernsteina l. 11. Żona dozorcy domu, Ewa Bogowska, gotując terpentynę do zapuszczania podłogi, działała tak nieostrożnie, że terpentyna poczęła się palić. Mąż jej na krzyk żony wbiegł do izby i ujął za garnek z płonącą terpentyną, chcąc wynieść go na dziedziniec i tam ugasić, ale upuścił garnek, a terpentyna oparzyła i jego i żonę i 2 dzieci, oraz Adolfa Riemera, który właśnie wtedy wbiegł do mieszkania dozorców. Pogotowie ratunkowe udzieliło wszystkim poparzonym zaopatrzenia. Bogowską, której stan jest beznadziejny, odwiozło do szpitala.

Wielka kradzież na poczcie. Wczoraj w sali listonoszów na głównej poczcie skradziono z biurka urzędnika list zawierający 6500 K. Jako podejrzanego aresztowano jednego woźnego pocztowego.

Pożar spirytusu na gościńcu. Na gościńcu żółkiewskim włościanin z Kulikowa Iwan Żelisko wiózł w sobotę dwie kufy spirytusu. Nagle nadjechał automobil Nr 886, konie się spłoszyły i wywróciły wóz, przyczem rozlał się spirytus i z niewytłumaczonych powodów zapalił się. W jednej chwili wóz stanął w płomieniach. Publiczność rzuciła się na ratunek. Żelisko odniósł ciężkie poparzenia; wóz spłonął; konie są silnie poparzone.

Z kraju.

Obrazki z manewrów. Piszą nam z Wadowic: P. Winkler, pułkownik 56 pułku piechoty, pomimo drukrotnych „pochlebnych“ wzmianek w naszem piśmie, nie myśli wcale o poprawie; widocznie chce, żebyśmy stworzyli stałą rubrykę dla niego. Na razie notujemy, że więcej gorliwości okazuje w tropieniu i karaniu „przestępców“, niż w utrzymywaniu porządku w swoim pułku. Rezerwiści, przybyli do koszar wadowickich 2 b. m., dostali niesłychanie brudne sienniki i koce do spania, wzięte wprost z zabłoconej podłogi; a i tych nawet było za mało, tak, że nie wystarczyły dla wszystkich. Naczyń na wodę brak; jedna konewka na kilka izb po 25 ludzi, której i kucharz pożyczał, miała służyć do noszenia wody do picia i mycia. Szczęśliwy był, kto mógł wobec tego co drugi dzień się umyć.

Pan pułkownik oprócz tego jest także troskliwym o zdrowie żołnierzy (a jakże!) Jednego dnia głosi i ostrzega przez usta oficerów, że cholera blisko, więc trzeba być ostrożnym; drugiego dnia pędzi na obficie zlane kałem i innemi nieczystościami błonia wadowickie i tam ćwiczy kilkuset rezerwistów rano i po południu przez 8 godzin w sztuce wojennej z niezbędnem „nieder“ na tychże smrodach. Bodaj to być konsekwentnym!

A spoczynek niedzielny? Pan pułkownik drwi sobie i gwiżdże na jakieś tam wyższe rozporządzenie i nakazuje „Beschäftigung“ od godz. 6 do 11 rano w niedzielę 4 b. m.

Bujnej naturze p. pułkownika tego wszystkiego mało. Gromadzi więc przy raporcie pułkowym około 90 rezerwistów, oskarżonych o spóźnienie się do ćwiczeń i opowiada im, jakoby miał prawo każdego i każdej chwili wezwać z „cywila“ i za ewentualne przewinienie „ostro zamknąć“. Prawie wszystkich tych rezerwistów skazał tymczasem, zanim popełnią bardziej karygodne czyny w „cywilu“, na 24 godzinny areszt (niektórych na 48 godzinny), chociaż żadna władza nie ostrzegła o tem w jakikolwiek sposób wcześniej i nikt nie był przygotowany na takie zaostrzenie przepisów. Ludzi tych pędzono po oddaniu mundurów pod strażą, uzbrojoną w karabiny, jak zbrodniarzy, ulicami Wadowic, z jednej kasarni do drugiej, gdzie karę odcierpieli. Po ostatniem 32 godzinnem wielkiem ćwiczeniu i marszach, areszt ten był zasłużonym odpoczynkiem dla przemęczonych ludzi.

W taki sposób starają się oficerowie rozbudzić w żołnierzach zamiłowanie do wojaczki i przywiązanie do siebie, jako dowódców.

Wypadek kolejowy. W niedzielę wypadła z pociągu zdążającego do Starego Sambora w niewyjaśniony sposób jakaś włościanka tak nieszczęśliwie, że koła pociągu zmiażdżyły jej obie nogi. Amputowano je w szpitalu. Włościanka żyje.

Aresztowanie przemytników broni. W Turylczu (pow. Borszczów) aresztował żandarm trzech ludzi pochodzących z Rosyi: Szlomę Gittelmana, Borysa Woronieckiego i Teodota Michalskiego, którzy jechali furą chłopską ku granicy rosyjskiej. Na wozie znaleziono 8 karabinów mauzerowskich, 2 browningi, 1000 patronów, pasy na amunicyę, mnóstwo broszur rewolucyjnych i 200 rubli gotówki. W starostwie w Borszczowie zeznali aresztowani, że broń otrzymali od pewnego Rosyanina w Czerniowcach i że za zapłatą 100 rubli mieli ją dostawić do Kamieńca Podolskiego.

Odstawiono ich do sądu pod oskarżeniem gwałtu publicznego.

Morderstwo. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Z piątku na sobotę znaleziono na polu koło Dąbrowy zwłoki 20 letniej młodej dziewczyny, w bestyalski sposób zamordowanej. Morderców schwytano. Są to dwaj górnicy, którzy dziewczynę przed zamordowaniem zgwałcili.

Ze świata.

Wypadek automobilowy. Z Nowego Orleanu (Ameryka) donoszą: Automobil z 6 osobami wpadł do spławnego kanału. Wszyscy 6 utonęli.

Katastrofa tramwajowa. Z Tipton City (Indiana) donoszą: Na linii tramwaju elektrycznego dwa wozy się zderzyły, przyczem 6 osób zginęło, a 6 odniosło ciężkie rany.

TELEGRAMY

dnia 26 września.

Strejk w Borysławiu.

Borysław. Wybuchł tu wczoraj strejk w kopalniach wosku ziemnego. Ze Lwowa przybył tu poseł Wityk w celu pośredniczenia między pracodawcami a robotnikami.

Strejk w Rjece.

Rjeka. 1800 strejkujących robotników fabryki torpedowców urządziło w sobotę demonstracyę, przyczem przyszło do starcia z policyą Kilku robotników i policyantów rannych. Strejk rozszerzył się na inne także przedsiębiorstwa. Wczoraj przyłączyli się robotnicy fabryki oleju „Hungaria“ do strejku. Wojsko stoi w pogotowiu.

Obstrukcya na kolejach bośniackich.

Serajewo. Bierny opór kolejowy trwa dalej.

Sejm finlandzki przeciw Rosyi.

Helsingfors. Sejm uchwalił przedstawić carowi oświadczenie, że nie może przystąpić do obrad nad przedłożeniami ustawowemi.

Petersburg. W sprawie głosowania w sejmie finlandzkim pisze półurzędowa „Rossia“: Finlandya sama obrała drogę. Jest ubolewania godnem, że większość sejmu tak mało zna swe obowiązki wobec państwa i że Finlandya pozostawione jej prawa przecenia.

Skazanie na śmierć pomocnika policmajstra.

Ekaterynodar. Sąd wojenny w sprawie b. pomocnika policmajstra Gołowki i dwóch policyantów, oskarżonych o zabicie w r. 1908 trzech aresztantów, a w ich liczbie jednego poddanego niemieckiego, skazał Gołowkę na karę śmierci przez powieszenie, a policyantów uwolnił

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Zebranie delegatów** wybranych przez grupy zawodowe **do centralnej komisyi oświatowej** odbędzie się w niedzielę 2 października b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Organizacya kelnerów w Krakowie** zwołuje wielkie zgromadzenie w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 12 w nocy w Miejskiej Kasie chorych (Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem: 1. Wyzysk faktorów a władza przemysłowa. 2. Działalność korporacyi gospodnio szynkarskiej a organizacya kelnerów (referent Z. Żuławski). 3. Przymusowy spoczynek 36 godzinny w zawodzie naszym a ministerstwo handlu 4. Wybór delegacyi. 5. Wnioski i dyskusya.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W poniedziałek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w lokalu Stowarzyszenia handlowców (Grodzka 71). Porządek dzienny: Nieprzestrzeganie ustawy o zamykaniu handlów. Wobec ważności sprawy prosimy o pewne i punktualne przybycie. Zarząd grupy miejscowej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czeladnik piernikarski
zdolny w swoim zawodzie znajdzie stałe zatrudnienie zaraz u Józefa Tadrały, piernikarza, Orłowa, Śląsk austryacki.

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Stangreta
umiejącego czytać i pisać, z dobremi świadectwami, do pary koni roboczych i posług, poszukuje Juliusz Spira, Kraków, ul. Koletek 4.

3 pisarzy na maszynie
znajdzie umieszczenie. Józef Tabeau, Cieszyn, ul. Bielska 35.

Waga pomostowa
prawie nowa i wóz platformowy tanio do sprzedania.
Poszukuję również spólnika do fabryki kapusty kiszonej z kapitałem 5—6000 koron.
Zygmunt Leibler, Podgórze, ul. Wązka 14.

Motor benzynowy
do sprzedania za K 80·—. Kraków, ul. św. Anny 5, w podworcu.

Encyklopedya Meyera
(Meyer's Conv.-Lexicon) najnowsze wydanie, tomów 21, opr. w półskórek, egzemplarz prawie nowy, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.
Zgłoszenia w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za K 10·50
Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.

Znaczny
kapitalista
poszukuje do nabycia
dobra lasowe
z wielkim zapasem sosen, jodeł i świerków, niedaleko stacyi kolejowej, z dobremi drogami wywozow.
Oferty pod **F. W. 1854,** do Działu inseratowego „Naprzodu“. ulica Marka 21.

OWOCE
Jabłka zimowe.
Mam na sprzedaż bardzo ładne owoce z ogrodu Ks. Lubomirskiej w Miżyńcu, renet najwięcej, morągi, sztetyny duże stołowe, trwałe cytrynówki. Mam do 10 odmian. Wysyłam na żądanie, nie licząc opakowania. Z jabłek każdy jest zadowolony. Za 100 kg. czyli korzec 14 koron. Proszę już teraz zamówić, bo potem będzie zimno na przesyłkę. Wysyłam od 25 do 100 kg. oraz hurtownie kilka koszy, ręcząc za dobroć.
Mikołaj Kuczerha,
ogrodnik w Miżyńcu.

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Wszechświatowy Instytut
— Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Nie czekajcie aż włosy wypadną
i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najmodniejsze i najtańsze
papiery listowe w pudełkach i kopertach
do nabycia najtaniej u firmy
Z. Ziembicki
Kraków, Plac Maryacki l. 2
(obok WP. R. Herliczki. — Baczność na adres).

EMIL HALLER
pod firmą
„MAISON BÉBÉ“
Kraków, Grodzka 6 w podworcu
Specyalny magazyn
konfekcyi dziecięcej
dla dziewczątek i chłopczyków.
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
Stanisław Rożnowski w Krakowie
poleca
Mydło „Karawanowe i z Krakusem“
jako najlepsze i przewyższające jakością wszystkie inne — do prania bielizny oraz wszelkich materyi.
Cenniki na żądanie!

Prywatna Szkółka Froeblowska
Maryi Hantowerówny
przeniesioną zostaje z dniem 1-go października b. r.
na ul. Szujskiego 9, parter.
Zapisy do 1 października przyjmuje się przy ulicy Granicznej 14 „Pension Jolanta“ od 10—12 przed południem.

Świece Apollo
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo“!





APOLLO

DLA PRZEJEZDNYCH
Ręcznie malowane z Artystycznem Wykonaniem
Pudełka Drewniane i Kartonowe
z Pamiątkami Krakowa i Grunwaldu
818 poleca
Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA
ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POSEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



ZAPEWNIONY BYT!
Poszukuje się zdolnych, energicznych zastępców z małym kapitałem w większych miastach Galicyi do wyłącznej sprzedaży niezbędnego artykułu. — Zgłoszenia przyjmuje pod
P. H. Dział inseratowy „Naprzodu“
ulica św. Marka, l. 21.

MAURYCY SCHAPIRA
egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki
Buchalteryi pojedynczej i podwójnej
z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie



Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Na śluby
polowania i wycieczki wynajmuje Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Kuchnia Jarska
„Przyroda“
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Na porę słotną!
Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
poleca najtaniej
L. Weindling
Kraków
skład farb i perfumeryi
26. Grodzka 26.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.** W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w droguеryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

L. 1190/akc.
Obwieszczenie.
Administracya akcyzy miejskiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż Gmina miasta Krakowa zamierza z dniem 1 stycznia 1911 wydzierżawić prawo prowadzenia restauracyi wraz z wyszynkiem trunków w domu administracyjnym na miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.
Mający chęć wydzierżawienia winni składać oferty pisemne marką stemplową na 1 koronę opatrzonedo dnia 30 b. m. do godziny 12 w południe do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy, ulic Kopernika L. 1.
Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum równające się najmniej czwartej części zaofiarowanego czynszu w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne posiadających, które składać można w Kasie Administracyi akcyzy.
Warunki licytacyjne przeglądać i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy codziennie między godz. 12 a 1 w południe.
Administracya akcyzy.
Kraków, d. 22 września 1910.

Szukacie
dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 334, Czechy.**

MAGAZYN I PRACOWNIA
ROBÓT RĘCZNYCH
pod firmą
SABINA KNÖBEL
w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.
poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysowniczy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

Hodowla królików rasowych
Pawła Berskiego
KRAKÓW
Grzegórzki, Szkolna L. 54.
posiada barany francuskie, belgijskie, olbrzymy wiedeńskie, nie[illegible]skie, srebrniaki. **Sprzedaż codziennie od 3—9. Ceny od 2 do 15 K.** 908

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1820).